

Czy z miliardów MON zyskały firmy regionu?

– Czy z wydanych przez MON 13 miliardów na modernizację polskiej armii skorzystały firmy zbrojeniowe w regionie kujawsko-pomorskim?

Minister Antoni Macierewicz informował przecież z dumą, że inwestował w polskie firmy zbrojeniowe i to uznają za słuszny kierunek.

Tylko pamiętać trzeba, że np. w przypadku bydgoskiego Nitro-Chemu – podpisane kontrakty są zasługą poprzedniego zarządu spółki, a nie obecnego. Z Belmą na produkcję m.in. min umowy są rzeczywiście podpisane. Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 z kolei dają sobie znakomicie radę, ale jest to firma, która powinna zacząć myśleć o przyszłości. Firma daje sobie radę w obecnych czasach, problem jednak polega na tym, że za moment samoloty Su-22 czy MiG - w których remontach bydgoskie WZL się specjalizują - „skończą się”. Po prostu będą za stare, żeby ich używać. Za dziesięć lat myśliwski MiG-29 przestanie być samolotem użytecznym z prostego, technicznego punktu widzenia. Dlatego uważam, że zakład powinien już dziś starać się o coś nowego, powinien dać krok naprzód.

Minister zapowiadał, że w bydgoskich WZL-ach będzie centrum skupiające w sobie wszystkie technologie produkcji dronów dla polskiej armii. Tylko że z zamówień na drony nikt nie wyżyje.

Nie znaczy to jednak, że nie dostrzegam pozytywów działania MON. rozwiązał problem szeregowych zawodowych, żołnierzy z olbrzymim doświadczeniem na misjach, którzy nie mieli możliwości zostać w armii. Ich przymusowe odchodzenie do cywila było dla mnie niezrozumiałe, a był to stan utrzymywany przez poprzedni rząd. Na pewno pozytywnym są także podwyżki dla uposażeń dla armii oraz dla pracowników cywilnych. Pierwszy, najważniejszy negatyw to wymiana kadry w zarządach firm pracujących dla armii. To są, moim zdaniem, w wielu przypadkach, fatalne decyzje.

Wiele innych też wydaje się nieracjonalnych wobec priorytetów armii. Tworzymy Wojska Obrony Terytorialnej, o których szef MON mówi, że kosztowały tylko 5 procent budżetu w 2017 roku. Przypomnę jedynie, że to więcej niż na Marynarkę Wojenną i wojska specjalne. WOT ma pomagać w usuwaniu zagrożeń. Kiedy mianowicie użyto tych sił podczas letnich nawałnic? Nigdy ich nie widziałem. Ciągłe tylko słyszymy, że trwają ćwiczenia z mniejszym lub większym skutkiem. Na miejscu szefa MON inwestowałbym w obronę przed cyberatakami. Teraz można sparaliżować kraj z odległości kilku tysięcy kilometrów. I to jest prawdziwe zagrożenie, a nie straszenie agresją ze strony Rosji, która nie ma najmniejszego interesu, by nas (i zarazem całe NATO) atakować.

Janusz Zemke

Warszawa,
2 stycznia 2018 r.
